GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **N**er. **36.** 24. marca 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. (Czynności Sejmu z r. 1838.) — Z Wiédnia. (Wyjazd Król. Ichmość Saskich.) — *Zagraniczne:* Hiszpanija. — Anglija. — Francyja: Przedłożenie tajnych funduszów odłożone. — Holandyja: Luxemburg należéć ma do Związku niemieckiego. — Belgija: Ustawa o pojedynkach. — Szwajcaryja: Skréślenie stanu kantonu Argawii. — Prussy: Trzeci kometa. — Królestwo Polskie: Francuzka komisyja naukowa do opisania krajów północnych. — Turcyja: Traktaty handlowe z Hiszpaniją i Grecyją. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Ołomuniec. — Peszt. — Wiédeń. — Niższo-austryjacki związek przemysłowości. *Dodatek nadzwyczajny:* Wiadomość dla Galicyjan, chcących zająć się jedwabnictwem. — Machina do przędzenia lnu w Czechach. — Komety ostatniemi czasy odkryte.

Wiadomości krajowe.

— *Ze Lwowa.* —

Udzielamy tu wyciągu z wydanych właśnie drukiem: *Czynności Sejmu w Królestwach Galicyi i Lodomeryi w dniu 1. października roku 1838 zagajonego, a w dniu 6. tegoż miesiąca i roku ukończonego:*

Z czynności całorocznych Wyboru Stanowego wyjmujemy:

I. Z Wydziału Oświécenia publicznego.

Reprezentant potomności Biblijoteki imienia Ossolińskich, Ksawery hrabia Wiesiołowski, zwidził w tym roku dobra biblijoteczne Strzelce. Te za życia ś. p. hrabi Ossolińskiego przez wiele lat w dzierzawę wypuszczane, a rzadko okiem właściciela zwidzone, zostały po tegoż śmierci w stanie zupełnego zapuszczenia. Kurator ekonomiczny Broniewski wypuścił je panu Bonawenturze Rydel w dzierzawę sześcioletnią, dotąd po dwakroć odnawianą. Hr. Wiesiołowski znalazł budynki gospodarskie nowo-postawione lub naprawione, pola dobrze uprawne, dostatecznym nawozem ulepszone, lasy przemierzone i na wręby podzielone, okopane i od szkody strzeżone, kolej zrębów przestrzeganą, zapusty zasiane i wesoło rosnące, podatki i czynsz dzierzawny płacone regularnie, byt dobry poddanych, z których strony przez cały ciąg dzierzawy p. Rydla dotąd nań żadna skarga nie zaszła, słowem cały stan dóbr podniesiony, w czém Kuratorowi ekonomicznemu i dzierzawcy hrabia Wiesiołowski oddaje słuszną pochwałę. Podobnie i inne dobra i lasy Biblijoteki będą przez wspomnionego Reprezentanta potomności zwidzone.

Kassa Biblijoteki, przez c. k. główny Urząd płatniczy utrzymywana, wynosiła z końcem stycznia r. b. . . . 18,523 zr. 42 kr.
a z końcem lipca r. b. . 23,491 — 23 —
mon. konw. Budowli dalszéj prowadzenie jeszcze w tym roku przedsięwziętém nie było, częścią, że te fundusze jeszcze nie zdały się dostatecznemi, aby budowę zaczętą bez przerwy prowadzić, częścią, że urząd Dyrektora i inne podwładne urzędy jeszcze obsadzone być nie mogły, a bez tych budowa byłaby bez dostatecznego dozoru.

W. Gwalbert Pawlikowski z równą zawsze gorliwością zwierzchni dozór Biblijoteki, jako Zastępca Kuratora literackiego prowadzi. Miejsce Kustosza tych szacownych zbiorów pozwolił Wybór Stanowy na prośbę księcia Kuratora literackiego, swemu registrantowi Skarzyńskiemu tymczasowie zastępować.

Zamknięcie ogrodu i dziedzińca biblijotecznego od Szérokiéj ulicy, kosztem miasta Lwowa, jest na ukończeniu. O użyciu tegoż ogrodu i dziedzińca na założenie ogrodu botanicznego, dalsze toczą się rozprawy.

Otrzymała Biblijoteka Ossolińskiego w darze od różnych osób w ciągu bieżącego roku książek 7072; portretów 28, między którémi portret hrabiny Starzéńskiéj przez Gérarda piérwsze trzyma miejsce; innych malowideł 4; rycin 20; rękopismów 5; autografów 35; medalów 4; pieniędzy dawnych 8; dzieło snycerskie, rękę ludzką z marmuru, roboty Bartoliniego, nakoniec różnych starożytności 8.

Na szczególną wdzięczność Biblijoteki i na polecenie Waszemu, Prześwietne Stany! uwielbieniu, zasłużył Stanisław Wronowski, niegdyś Radzca c. k. sądów szlacheckich, dóbr Rokitna i realności we Lwowie na Kaliczéj górze właściciel, który do sędziwego wieku zajęty zbiéraniem naukowych przedmiotów, hojnie teraz niemi Biblijotekę Ossolińskich obdarzył. Między powyższą liczbą książek jest 6671, między portretami, dwanaście starożytnych, z jego daru. Między starożytnościami odszczególniają się dane przezeń staroświeckie strzemiona i posąg z kamienia, przy znoszeniu pagórka w jego ogrodzie wykopany, zdający się być pogańskich Sławian bożyszczem. Oddał nakoniec Wronowski Biblijotece swój zbiór mineralogiczny, do uzupełnienia posiadanych przez nią zbiorów wielce przydatny.

Z początkiem świéżo-otworzonego roku szkolnego, nastała w uniwersytecie tutejszym nowa katedra ustaw o dochodach skarbowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— *Z Wiédnia.* —

Ich Król. Mości Król i Królowa Sascy, odjechali dnia 14go b. m. z dworem swoim do Drezna.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod dniem 29. lutego: »Ministeryjum w teraźniejszém przykrém położeniu swojém często zasięga rady naczelników partyi konserwacyjnéj, pp. Martinez de la Rosa, Isturiz, Moscoso y Altamira i hrabiego Toreno. — Chwiejąca się wierność tutejszéj gwardyi narodowéj ustaliła się. Gdyby 10,000 gwardzistów narodowych chciało było stać się narzędziem rady gmin, rząd byłby niezwłocznie obalonym.«

Dla wyjaśnienia ostatnich wypadków w Kortezach hiszpańskich czyni uwagę *Morning-Chronicle*: »Powodem zaszłych nieporządków była niechęć liberalistów z postępowania rządu hiszpańskiego i tegoż ajentów przy ostatnich wyborach. W kraju niedoświadczonym jeszcze w zwyczajach systematu reprezentacyjnego, podobnego wmieszania się uniknąć nie podobna.«

Eco de Aragon z dnia 4. marca pisze z główněj kwatéry księcia de la Victoria pod dniem 29. lutego: »Massy śniegu tamują postęp armii. Od czasu zajęcia Segury przygotowuje się armija krystynistowska, by skoro pogoda posłuży, na kilku punktach razem uderzyć.« (Według pisma bajońskiego *Phare*, krystyniści wzywali Kastellotę do poddania się, lecz gubernator karlistowski miasto odpowiedzi kazał powiesić włościanina, który list o tém przyniósł.)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

London-Gazette z dnia 6. marca zawiéra następujące doniesienie: »Królowa Jéjmość rozkazać raczyła, ażeby feldmarszałek książę Sasko-Koburgski, Jéj małżonek, odtąd przy wszelkich sposobnościach i na wszelkich zgromadzeniach, dokąd aktem parlamentu coś innego uchwaloném nie będzie, zajmował miejsce i godność zaraz po Jéj Król. Mości.«

Na posiedzeniu izby niższéj d. 4. marca, na wniosek lorda Mahon po długiéj za i przeciw gadaninie, wezwano lekarza dra. Chambers przed kratki, dla wybadania go o stanie zdrowia szeryfa pana Evans i wpływie, jaki dłuższe uwięzienie na takowy wywiérać może. Lekarz zeznał, że dłuższe uwięzienie pomienionego szeryfa może na konstytucyję jego szkodliwie działać, ponieważ brak ruchu może nań ściągnąć zatwardzenie wątroby, a w końcu wodną puchlinę. Na tém zeznaniu lékarskiém oparł lord Mahon dalszą swoję mocyję: by pana Evans natychmiast wypuścić. Wszczęły się dłuższe debaty, w których wszyscy przeciwnicy ministeryjum w sprawie o przywilejach izby projekt ten wspiérali, obrońcy zaś przywilejów, a między tymi Sir J. Graham i Sir Robert Peel, czynili zarzut, że nié ma nigdzie takiego zwyczaju a nawet być nie powinno, ażeby znoszono wydaną karę więzienia z powodu, iż zdrowie uwięzionego na tém ucierpi. — Wszelako, mniemał lord Howick, może byłoby dogodném dla zdrowia pana Evans, gdyby go pod dozorem woźnego parlamentu na wieś wysłano. Sir Rob. Peel oświadczył, że wyraźne uwolnienie nastąpić nie powinno; atoli ludzkość tego wymaga, ażeby szeryfowi codziennie więcéj ruchu na świéżém powietrzu pozwalano, niżli go dotąd używa. Wniosek lorda Mahon 125 głosami przeciw 84 odrzucono. Tym czasem zawiadomił kapitan Polhill, że wkrótce zaprojektuje, by uwięzionego na słowo honoru, aż do polepszenia zdrowia, na wolność puszczono. Dnia 5. zrana widziano p. Evans pod dozorem familii i jednego z aldermanów miejskich, przechadzającego się po placu budowy nowych izb parlamentu. Wyglądał bardzo choro, jak przynajmniéj *Standard* donosi. — Na zapytanie lorda Howard oświadczył lord Palmerston, że żądane doniesienia o niemieckim Związku cłowym, mają być wkrótce na stole izby złożone, a dokumenty pod względem Mehmeda Alego przygotowują właśnie dla udzielenia izbie.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 5go t. m. rozbierał lord Aberdeen spór pod względem patronatu w kościele prezbiteryjańskim, co w Szkocyi wielkie wzburzenie sprawia. — Lord Teynham podał petycyję od 1500 szanownych obywateli Newportu: o ułaskawienie deportowanych Frosta, Jonesa i Williamsa, lub o dalsze złagodzenie ich kary. Zacny lord zwrócił na to uwagę, jak ślachetnie postąpili mieszkańcy tego miasta, na które Chartyści pod pomienionymi przewódzcami zamach wykonali. Dodał że po świętach Wielkiéj Nocy lord Brougham zajmie się tą sprawą. Lord Normanby nie czynił nadziei, iżby dalsze wdawanie się za skazanymi na co przydać się mogło.

Według gazet londyńskich z dnia 2. marca, obywatele *City* (Starego Miasta) Londynu skłonili się nareszcie powinszować Królowéj zamęzcia i bez szeryfów (którzy dotąd siedzą w więzieniu). Lord-Major i deputacyja rady gminy byli w pałacu d. 4. marca, dla dowiedzenia się od Jéj Król. Mości o czasie, w którym życzenia szczęścia chce przyjąć; czynność, którą w podobnych przypadkach zwykle szeryfowie wypełniali. *City* chce księciu Albertowi, skoro ten do przynależnego dójdzie wieku, dać prawo obywatelstwa i przy téj sposobności wyprawić festyn ku czci księcia a ku pożytkowi obywatelskich dygnitarzy. Taka nadzwyczajna okoliczność pożywania zupy żółwiowéj na koszt *City*, jest im zapewne pożądaną, ileże oszczędna reformacyjna dążność czasu, nie jednego w teraźniejszości pozbawiła ich użycia.

Francyja.

Królowa, książęta Orleański i Nemours i Królewna Klementyna, wrócili d. 6go marca z Bruxelli do Tuileryjów.

Pisma francuzkie pod d. 9. marca donoszą: »Postanowiono już że książę Orleański do wyprawy przeciw Abd-el-Kaderowi należéć będzie. Ma dowodzić piérwszą dywizyją. Głoszą także, iż książę Aumale bratu swojemu towarzyszyć będzie.«

Jenerał Schramm, któremu nie dawno dano dowództwo w Algiérze, mianowany jest szefem sztabu jeneralnego armii afrykańskiéj.

Według *Temps* ukończono już uprzednie badania o spisku, do którego margrabia Crouy-Chanel należał; 15 do 20 obżałowanych stawiono przed sądem assysów.

Journal des Debats widocznie umiarkował się w zdaniu swojém o nowém ministeryjum, i radzi przyjaciołom swoim w izbie deputowanych, by głosowali na tajne fundusze, ponieważ takowe są rządowi potrzebne, a należy ministrów, choćby się ich nie lubiło, poważać jako ajentów rządu.

P. Molé (jak *Constitucionnel* twierdzi) miał oznajmić, że oczekując dalszych wypadków, względem nowego gabinetu neutralnym pozostanie. Gazeta *la Presse* zaprzecza téj wiadomości.

Na uwagę gazety *la Presse*: że nowemu gabinetowi zapewnione jest wsparcie legitymistów i dawnéj opozycyi lewéj strony, odpowiada *Gazette de France*, organ legitymistów: »*La Presse* jest w wielkim błędzie. Rojaliści izby nie mogą za panem Thiers głosować, ponieważ p. Thiers zobowiązał się Ludwikowi Filipowi, że reformy wyborów nie dopuści. Ludwik Filip rzekł do biura izby, które w dniu podpisania ostatnich uchwał królewskich przyniosło mu głosowaną przez izbę uchwałę: mianowałem pana Thiers, będzie umiarkowanym i nie dopuści reformy wyborów. Oświadczenie to, które jest powszechnie wiadomém między deputowanymi, nie pozostawia nas w wątpliwości co do głosowania rojalistów. P. Thiers, który reformę odrzuca, jest podobnie jak p. Odilon Barrot tylko mężem rewolucyi, monopolistą, podporą dowolności i despotyzmu, do którego utrwalenia się pomagał w ministeryjum z dnia 11go października. P. Thiers jest równie zgubnym dla wolności, którą zniszczył ustawami wrześniowemi, dla władzy państwa, któréj zasady podkopał, jak i dla interesów narodowych, które w mowie swojéj o angielskiém sprzymierzu poświęcił.«

Moniteur z d. 9go b. m. ogłasza, że zupełnie mylną jest wiadomość gazety *la Presse*, jakoby piérwszym aktem nowego ministeryjum miało być przywrócenie tak zwanego *Cabinet noir*, i jakoby trzech urzędników zajmowało się co-dzień nadwerężaniem tajemnicy listów.

Skoro wieść o składzie nowego gabinetu do Londynu doszła, oświadczył p. Guizot, iż postanowił zatrzymać swoję posadę ambasadorską, a to z przyczyny, iż dwaj przyjaciele jego, pp. Remusat i Jaubert, w nowym gabinecie zasiadają, i przez wzgląd na przykre położenie stosunków zagranicznych.

Gdy na posiedzeniu izby deputowanych d. 7go marca p. Mathieu de la Redorte złożył raport komisyi o wniosku do ustawy, tyczącym się zaciągu 80000 ludzi z konskrypcyi 1839 roku (co ma być w przyszłą środę obradowaném), p. Dugabé otrzymał głos na postanowione uchwałą izby na dzień dzisiejszy zapytanie ministrów, pod względem rozruchów w Foix, spowodowanych wywożeniem zboża, czemu się lud sprzeciwiał. P. Dugabé zdziwił się,

)(2

że uwolniono wszystkich obżałowanych, mających udział w tych rozruchach. Zapewniał, że po piérwszych życzliwych wyrazach prefekta do gminu, krzyk powstał i grad kamieni na niego i na żołniérzy rzucono. Kapitan od żandarmeryi oświadczył w swém zeznaniu, że wtedy niebezpieczeństwo było i że o chwilę późniéj ani jeden żołniérz nie byłby uszedł. (Zdziwienie.) Prefekt kazał z początku w powietrze strzélać, a z-resztą zapytanie zachodzi, czy w tak nagłém niebezpieczeństwie potrzebném jest prawne wezwanie. P. Duchatel, jako przeszły minister spraw wewnętrznych, także głos zabiérał. Twierdził, że prefekt departamentu *Arriége* wypełnił swoję powinność. Uwolnienie obżałowanych nic nie dowodzi; zdarza się często że osoby, których karygodność jest widoczną, uwolnionemi zostały, a to dla braku dostatecznych dowodów. Jenerał dowodzący w departamencie, w istocie majora i pułkownika kazał wziąć w areszt, ale za to tylko, że przy wyruszeniu z koszar nakazali żołniérzom ładunki powyciągać. (Śmiéch.) — Po panu Duchatel, zabiérali jeszcze głos pp. Pagés (*de l'Arriége*), Garnier-Pagés, były minister sprawiedliwości p. Teste, marszałek Clauzel, p. Dupin i prezydent rady p. Thiers. Ostatni bronił władz, które wykonały powinność swoję i inaczéj postąpić nie mogły. Przystąpiono potém do głosowania. Izba jednomyślnie prawie przeszła do dziennego porządku.

Według najnowszych wiadomości, izba deputowanych nie odbyła d. 9. marca żadnego posiedzenia, a publiczność omyliła się w oczekiwaniu przedłożenia wniosku do ustawy o zezwoleniu piéniędzy na tajne wydatki (*fonds secrets*). Słychać że wniosek ten dopiéro d. 11. lub 12go b. m. przedłożonym będzie. Pisma paryzkie twierdzą, że p. Thiers, będąc w wielkiéj obawie o większość, chce piérwéj po między partyją 221 głosy pozyskać.

Minister sprawiedliwości p. Teste, który wystąpił z gabinetu, a który pożytecznemi reformami w ciągu urzędowania swojego nie małe zjednał sobie zasługi, wrócił znowu do dawnego swego zatrudnienia, to jest do adwokatury. Wiadomo bowiem, że we Francyi ministrowie, nie będący w urzędowaniu, żadnéj nie pobiérają pensyi.

W zapustny wtorek było w Paryżu 4000 balów i wieczorów, na których 60,000 muzykantów. Paryż i przedmieścia do tańcu pobudzało.

Temps donosi: »Statek pocztowy z Lewantu przywiózł nam wiadomości od naszego ambasadora z Persyi, dochodzące do d. 10go stycznia. Hrabia Sercey przebywał wtedy w Bajazyd i miał za kilka dni wstąpić na ziemię perską.«

Statek parowy *Phaeton*, który d. 3go marca do Tulonu zawinął, przywiózł listy z Algiéru do d. 27. lutego. W jednym z tychże czytamy: »Mimo nadesłanych posiłków i pięknéj pogody, wszystko jest tu w dawnym stanie. Zawsze ze wszech stron opasani jesteśmy, gościńce niebezpieczne, folwarki dzierżawne bez ochrony; ciérpimy dotąd brak wszelki, pod czas gdy nieprzyjaciel jakby umyślnie przed oczyma naszemi pasie stada bydła, które jedném śmiałém nań uderzeniem moglibyśmy dostać w moc naszę. Nieczynność nasza ma być, jak powiadają, wyrachowaniem, dyplomacyją, i że takowę wkrótce świetne skutki usprawiedliwią, pod czas gdy teraz wszystkich ona oburza. Tyle jednak pewna, że najpiękniejsze skutki wojenne nie będą w stanie zagoić ran, jakie nam w dwóch ostatnich miesiącach zadano. Przybycie pułkownika de la Rue, adjutanta marszałka Soult, żywy ruch tu sprawiło, ponieważ posyłają go zwykle przy każdéj ważnéj sposobności. Miał on kilka narad z marszałkiem Valée; atoli nic nie wiadomo, ani o celu jego posłannictwa, ani o powodzie nagłego odjazdu.« (P. de la Rue powrócił właśnie na statku *Phaeton* do Tulonu.

Holandyja.

W dzienniku *Handelsblad* czytamy: »Dowiadujemy się z dobrego źródła, że Król Jegomość wszedł w układy z niemieckim Związkiem cłowym, dla przyjęcia w ten Związek Wielkiego Księztwa Luxemburskiego. Do téj dla Wielkiego Księztwa tak ważnéj wiadomości możemy dodać, iż jest nadzieja, że traktat w tym względzie wkrótce do skutku przyjdzie.«

Belgija.

Pisma bruxelskie pod d. 7. marca donoszą: »Piérwsze półrocze długu zapłacono holenderskiemu rządowi.«

Panujący książę Sasko-Koburgski i brat jego książę Ferdynand, wyjechali z Bruxelli, piérwszy do Gothy, drugi do Wiédnia. Księżniczka Wiktoryja pozostanie w Bruxelli aż do jéj zamęźcia, które nastąpić ma po Wielkiéj Nocy we Francyi.

Na posiedzeniu izby reprezentantów dnia 5. marca, rozprawiano o ustawie dotyczącéj się pojedynków. P. Metz dla okazania, jak często pojedynków uniknąć niepodobna, odwołał się na zdania Rousseau'a, Lherminier'a, Ed. Gansa, Merciera i Benthama. Ta niewielka liczba ludzi, mniemał mowca, którzy tu i ówdzie w pojedynku giną, jest niczém w porównaniu z ochroną, jaki ten-

że daje honorowi każdego, stawającego w obronie zmierzających przeciw temuż zamachów. Wszelka przeciw pojedynkom ustawa byłaby przeto niepożyteczną, a jeźli jest co w tém złego, to takowe nieprzerwanie trwać musi. — Tymczasem piérwszy artykuł wniosku do ustawy, którym wszelkie wywołanie pojedynku ma być karą pieniężną dotknięte, przyjęto w izbie reprezentantów.

P. L. Tremplier pod napisem: »Likwidacyja Johna Cockerill w Leodyjum« obwieścił, co następuje: »Podaje się niniejszém do powszechnéj wiadomości, że na wniosek głównego pełnomocnika pana Johna Cockerill, publiczna sprzedaż zakładów w Seraing na dzień 1go marca r. b. postanowiona, ma dopiéro dnia 30. przyszłego miesiąca kwietnia nastąpić.«

Szwajcaryja.

List naszego korespondenta z nad Aaru (powiada *Dostrzegacz Austryjacki*) zawiéra pod dniem 28. lutego następujące skreślenie stanu kantonu Argawii: »Ponieważ Argawija zamyśla odmienić konstytucyję i zostaje w burzliwym obawę wzniecającym stanie, dla tego w dzisiejszym liście moim doniosę Wpanu niektóre bliższe szczegóły o stanie i stosunkach tego kantonu. Kanton Argawii jest utworem zmiany w państwach szwajcarskich z roku 1798 i pośrednictwa z roku 1803, które od ówczesnego francuzkiego piérwszego konzula wynikło. Takowy powstał z bardzo różnorodnych żywiołów, mianowicie z dawnéj reformowanéj berneńskiéj Argawii, z wolnych, przez ośm dawnych miejsc posiadanych katolickich urzędów, z podobnież katolickiego hrabstwa Baden i z Fryktalu. Rzecz oczewista, iż państwo to, które swój byt winno było rewolucyi, duch liberalny owładnął. Jakoż z tego miejsca podczas epoki restauracyi od 1814 do 1830, najszczególniéj Czoke, wydawający pismo peryjodyczne pod nazwą *Der Schweizerbote*, upowszechniał po całéj Szwajcaryi zasady rewolucyjne. W roku 1830 Argawija była jednym z najpiérwszych kantonów, który sztandar rewolucyi podniósł. Rząd owoczesny za pomocą pospolitego ruszenia w sposobie radykalnym zupełnie zniesiono, a lud przyjął nową konstytucyję, którą rada konstytucyjna przez lud obrana ułożyła. Nowa zwierzchność po największéj części z młodych ludzi złożona, rzuciła się z namiętną działalnością w zawód teoryczuéj jednostronności, która wielorządem, popędliwą, prywatne prawo nadwerężającą fabrykacyją ustaw, a mianowicie przez ciągłe ponawiane, niewywołane zaczepki przeciw katolickiemu kościołowi się objawiała. Aż do roku 1835, z prawych mężów wolnego rządu i tak zwanego »obrończego towarzystwa« złożona opozycyja, walczyła z godnością i drogą ustaw przeciw téj obawę wzniecającéj dążności. Atoli środki teroryzmu, przywiedzione w nadmienionym roku do skutku, dzielny i opierający się ten związek pokonały. Pobudką do tego przedsięwzięcia stał się przez Argawiję przyjęty badeński artykuł konferencyjny. Przeciw tym przez głowę kościoła odrzuconym uchwałom, protestował także w Solurze rezydujący biskup dyjecezalny, poczém wielka rada Argawii wydała pod d. 5. maja 1835 w namiętnym duchu odezwę, w któréj biskupa jako oszukanego albo jako oszukańcę przedstawiano, a odrzucone przez biskupa i Papieża artykuły badeńskie za prawdziwe katolickie nauki ogłoszono. Nakazano oraz wszystkim plebanom kantonu, aby odezwę tę z ambony ludowi odczytali. Temu z sumieniem katolickich duchownych oczewiście niezgadzającemu się żądaniu opiérała się większa ich część tak długo, aż pokąd biskup dla zabieżenia dalszym zaburzeniom, nadmienionéj odezwy ogłosić nie pozwolił. Wtedy sądy ukarały kilku z najzacniejszych kapłanów za okazane dla zwierzchności nieposłuszeństwo, i probostwa im poodbierały. Ostatnie to rozporządzenie dla tego, że biskup owych parafij za opróżnione nie ogłosił, jeszcze bardziéj sprawę tę zagmatwało. Jednakże najwyższego stopnia doszedł nieład kościelny ku końcu roku 1835, gdy rząd od wszystkich kapłanów kantonu bezwarunkowéj przysięgi zażądał. Ponieważ większa część duchowieństwa katolickiego, wierna w téj mierze rozkazowi biskupa, nadmienioną przysięgę tylko li pod warunkiem wykonywania swych powinności dla rzymskiego kościoła wypełnić chciała, a lud katolicki dowiedziawszy się, czego od ich kapłanów wymagano, mocno się tém oburzył; przeto rząd mężów wolnych osadzono wojskiem reformowaném, wielu czcigodnych obywateli z téj części kraju tak duchownego jak i świeckiego stanu, a najszczególniéj członków obrończego towarzystwa uwięziono, poczém wytoczono im proces kryminalny, który się surowém ukaraniem zakończył. Owczasowe sądowe rozprawy tak sądu obwodowego Mury, jakoteż głównego sądu, stanowić będą w rocznikach Argawii wiecznie-pamiętną kartę. Jasne nań światło rzucił drukowany rekurs protestanckiego adwokata obżałowanych, dra. Feer, i tegoż późniejsza do głównego sądu prośba o przejrzenie procesu. Kto oba te z aktów sprawozdawczych rozpraw wyjęte pisma odczytał i z przeciwniczemi odpowiedziami porównał, ten o pomienionym procesie wyda taki wyrok, jakiego tu jasno wyra-

zić nie mogę. Poprzestaję tylko na przytoczeniu *factu*, że w onych rozprawach sądowych zapytanie u biskupa w sprawach kościelno-religijnych za zdradę stanu poczytano.«

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Prussy.

Dnia 6. marca r. b. odkrył pan Galle, pomocnik przy król. obserwatoryjum w Berlinie, w konstelacyi *łabędzia*, trzeciego kometę teleskopowego. Tenże jest teraz w pobliżu gwiazdy μ, i poznać się daje po ogonie.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 15. marca.* —

Przez kilka dni bawiło w Warszawie czterech członków komisyi naukowéj, wyznaczonéj przez rząd francuzki do rozpoznania i opisania niektórych krajów północy, a mianowicie: Islandyi, Grenlandyi, Szpicbergu i t. p. W komisyi rzeczonéj składającéj się z 14 Francuzów i 12 osób z innych narodów, przewodniczy z nominacyi rządu, p. Paweł Gaimard, kapitan marynarki francuzkiéj, który od lat 23 zwidza różne kraje, i w tym przeciągu czasu dwa razy kulę ziemską okrążył. Podróż tę odbyło także dziesięciu z jego towarzyszy. Punktem zbierania się komisyi aż do ukończenia przedsięwziętego dzieła, jest Kopenhaga, okręt na którym podróżują, zwie się *la Recherche*. Każdy z członków trudni się oddzielnym przedmiotem; p. X. Marmier, członek literacki, znaczną już część téj podróży opisał. Wszakże daleką jest jeszcze komisyja od zupełnego dopięcia celu swego; dwa razy jednak była już w Szpicbergu, zbadała całą Jslandyję i Laponiję, a teraz wracając do Francyi, czterech z jéj grona obrócili drogę na Finlandyją, Petersburg, Moskwę i zatrzymali się w Warszawie. Są to pp. Gaimard, Duroche, inżenijer i mineralog, Lauvergne, rysownik krajobrazów, i Giraud, malarz portretów. W czasie pobytu swego w Warszawie, uczeni ci zwidzili ciekawsze zakłady i miejsca, zeszkicowali kilka widoków, a mianowicie miasta od strony Pragi, zamku, wnętrze sklepienia pod tarasem zamkowym, i przytém kilka portretów. Onegdaj opuścili Warszawę udając się na Kraków i Wrocław; po drodze mają zamiar zwidzić zakłady górnicze, Wieliczkę i odrysować niektóre widoki i krajowe wiejskie ubiory. (*K. W.*)

Turcyja.

Donoszą z Konstantynopola pod d. 4. marca: »W skutek przystąpienia rządu hiszpańskiego do postanowień zawartego r. 1838, między Wielką Brytaniją a Wysoką Portą traktatu handlowego, tutejszy król. hiszpański minister rezydent, kawaler Lopez de Cordoba, podpisał dnia 2go b. m. nowy traktat handlowy między obu państwami. — Dnia tegoż dotychczasowy grecki Patryarcha z godności swojéj złożonym i przez arcybiskupa Nikomedyi zastąpionym został. — Od dawna już rozpoczęte a właśnie znowu przez greckiego ministra spraw zagranicznych po tegoż tutaj powrocie daléj prowadzone układy o traktat handlu i żeglugi między Wysoką Portą a Grecyją, otrzymały nareszcie zadowalający skutek. Tym końcem p. Zographo dnia 3go b. m. pomieniony traktat podpisał i zaraz dnia tegoż na austryjackim statku parowym *Stambol* do Smyrny popłynął, celem powrócenia z tamtąd do Aten i objęcia tamże kierunku powierzonego mu wydziału. — Pan Horacy Vernet w ciągu tego tygodnia opuścił stolicę, dla powrócenia przez Smyrnę do Francyi. — Publiczny stan zdrowia jest tu ciągle zaspokajający.»

Wiadomości ze Smyrny, w gazecie tamtejszéj pod dniem 20. lutego donoszą, że JCMość Arcyksiążę Fryderyk, wrócił do Smyrny z podróży naukowéj odbytéj do Metelinu na statku parowym *Marianna*; że objął znowu dowództwo nad okrętem *Guerriera*; i że JCMości wyprawiono dnia 25go lutego bal świetny w salach *Kasyna* w Smyrnie. Mówiono także o drugim balu, który eskadra francuzka wyprawić dlań zamyśla.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 22. b. m. były u Jego Król. Mości najdostojniejszego Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora wielkie pokoje, na których także damy się znajdowały. — Dnia 23. widzieliśmy na scenie polskiéj nową dramę przełożoną — jak zwykle — z francuzkiego, pod nazwą: *Ludwika de Lignerolles.* Osnowa jéj w krótkości jest następująca: Pewien dramatyczny autor, nazwiskiem Alfred, zakochał się w Kamilli, żonie pana Givry. Kochankowie mają z sobą schadzkę, w któréj ciągle doznają niespodzianéj przeszkody. Ludwika, małżonka Alfreda, gra ciągle rolę szlachetnéj, jednakże koniec tego romansu jest taki, że pan Givry, Alfreda w pojedynku zabija. Sztuka ta nie jest bez dramatycznego skutku, zwłaszcza, jeżeli tak dobrze jest grana, jak u nas. Z tém wszystkiém zbywa jéj na estetycznéj zawiązce, umotywowaniu, charakterach, słowem — na wewnętrznėm duchowém życiu. Dla tego raczéjbyśmy ją dramatyczną powieścią niżeli dramą nazwali. — Jak słyszymy, pierwszych dni miesiąca kwietnia w obwodowém mieście Tarnopolu, na dochód ga-

licyjskiego muzycznego towarzystwa, ma być dany koncert. Na czele jego jest Leopold hrabia Starzéński, który około kunsztu i wykonania jego wielkie położył zasługi. Do koncertu tego przyczynić się mają: zaszczytnie znany wiolonczelista p. Antoni Lipiński, brat wirtuoza Karola Lipińskiego; pani Krywald, która nas niegdyś we Lwowie jeszcze jako panna Adela Shiller de Schillersfeld pięknością swego śpiewu tak często zachwycała; tudzież Jmć panna Turkułłówna. O***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ołomuniec. Targ na woły dnia 18. *marca* 1840. Dziwna jest, że nasze targi dotąd jeszcze nie są liczniejsze, gdy przecież w każdym roku o te czasy więcéj już bywało i wołów i ruchu. — W tym tygodniu przypędzono tylko 333 wołów jakości mniéj średniéj, a targ skończył się już o godzinie 10téj przed południem. — Przed targiem po drodze, nie zdaje się aby więcéj niż 200 wołów zakupiono. — I na przyszły tydzień nie przedstawiają się jeszcze pomyślniejsze widoki, a przynajmniéj nie zanosi się na to, aby wiele więcéj wołów przypędzono.

Cetnar wołowiny w Wiédniu utrzymuje się zawsze jeszcze przy 40 zr. w. w.

Peszt dnia 13. *marca* 1840. Jarmark tegoroczny na śgo Józefa był w piérwszym tygodniu dosyć ożywiony co do wyrobów fabrycznych wełnianych, płóciennych i bawełnianych; najwięcéj jednak robi się interesów na kredyt, bo gotowych pieniędzy bardzo mało. Dla produktów krajowych smutne nastają widoki; handel temi artykułami znacznie ucierpiał, a byłoby z nim jeszcze gorzéj, gdyby nie to, że statki parowe były zatrzymane z dostawą swoich transportów z prowincyj tureckich na nasz jarmark. Kupcy przedają swoje zapasy wełny jednéj strzyży ze stratą 24 do 30 zr. na cetnarze; nie tyle zaś tracą na letniéj i zimowéj dwojéj strzyży. — Skór owczych dostawiono zbyt wiele, a ceny spadły o 20 procentu niżéj niż na początku roku. — Na wódkę jest odbyt, płacą po 22 do 25 kr. m. k. za stopień (w wiadrze). — Wosku mało zapasów, ale też i nie wiele się dopytują o niego. — Łój w wantuchach utrzymuje się w dawnéj cenie, to jest po 20 do 21 zr. za cetnar. — Oléj rzepakowy zawsze jeszcze stoi nizko, bo i za granicą tanio go dostać można. — Skórki zajęcze są drogie, zima bowiem nie była dobra na nie. — Szmat nie sortowanych cetnar po 3 do 3½ zr. m. k. — Wosk nie jest poszukiwany, jak zwykle przed blichem. — Skóry surowe spadają z ceny. — O dębiankach nie można jeszcze nic stanowczego powiedzieć. — Zboże idzie ciągle w górę. — Naprawienie mostu pływającego dziś albo jutro ma być ukończone.

(Pester Handlungszeitung.)

Wiédeń dnia 18. *marca* 1840. Zmniejszona konsumpcyja z przyczyny postu sprawiła niższą cenę, tak dalece, że płacono od poniedziałku łącznie do dzisiaj od cetnara po 38 do 40 złr. w. w., — gdy w niedzielę jeszcze za naszém pośrednictwem p. Kaliwoda z Berna swe woły, z zaręczeniem jakości 80 funtów na *regie*, sprzedał kompanii Fischer i Ernst na wagę cetnar po 41 złr. w.w. Kupujący byli w nadziei lepszéj konsumpcyi, gdy tymczasem takowa z każdym dniem się zmniejsza, i dla tego z dostawionych wołów od poniedziałku do dzisiaj włącznie 1440 sztuk w ³/₅ dobréj a w ²/₅ średniéj jakości, pozostało niesprzedanych do 580 sztuk. Pomimo tego nie wątpimy, iż cena nieco podskoczy, a to z téj jedynéj przyczyny, że dostawa wołów nie jest nad potrzebę a zapasy tak z Węgier jak i od Wyższéj Austryi już wychodzą.

Gdy od 16. do 16. każdego miesiąca ceny urzędownie wciągane stanowią zawsze podstawę do wymierzenia taksy od funta, i gdy takowe do 16. b. m. były wysokie, to zdaje się, iż cena mięsa od funta podskoczy od 1go kwietnia na 10 kr. m. k., przy któréj takcie oferty za naszém wysłane pośrednictwem wyższą cenę zawierają; — lecz czy wół będzie ogółem droższy, to czas okaże; — tymczasem starzy handlarze i rzeźnicy twierdzą, że przy wyższéj taksie mniejsza jest konsumpcyja mięsa wołowego a tém samém i wół tańszy.

Niższo-austryjacki związek przemysłowości. Dnia 9go b. m. odbyło się w Wiédniu, w sali gmachu *Landhaus*, drugie zgromadzenie niższo-austryjackiego towarzystwa przemysłowości, na którém była obecną mnoga ilość członków ze stanu fabrykantów, kupców, urzędników, a nawet szlachty. Obejmowano wiele pożytecznych i ciekawych przedmiotów i okazał się niezaprzeczony dowód, że związek ten zaraz przy swém powstaniu prawą obrał drogę, dla zbliżania się co raz więcéj do zamierzonego celu.

(Wien. Zeitung.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 36. Gazety Lwowskiéj.

Wiadomość dla Galicyjan, chcących zająć się jedwabnictwem.

Pan Franciszek Ksawery Kuhn aptékarz w Przeworsku, oddający się już od lat kilku jedwabnictwu z prawdziwém zamiłowaniem i z gruntowną rzeczy znajomością, i który powodowany jedynie szlachetną chęcią upowszechnienia jedwabnictwa w Galicyi, kilkakrotnie w ostatnich latach przez naszę Gazetę w tym przedmiocie odzywał się, — zawiadomił w tych dniach redakcyję: iż w moc upoważnienia Rządu krajowego i w skutek rozporządzenia zarządu szkolnego, wykładać będzie w szkole trywijalnéj w Przeworsku, corocznie od 1go maja aż do końca lipca, jednę godzinę w tygodniu, naukę *pielęgnowania drzew morwowych* w naszym klimacie, i *hodowania jedwabników*. Prócz tego, w każdym tygodniu poświęci kilka godzin w swoim zakładzie, na naukę praktyczną *siania morw*, *przesadzania ich*, niemniéj *hodowania gąsienic jedwabników*, od ich wylęgnienia, aż do zupełnego oprzędzenia się. Życzeniem p. Kuhna jest także, obznajmić pilnych uczniów ze zwijaniem na maszynie oprzędów w motki czystego włókna jedwabiu. — Na ten trzymiesięczny kurs przyjęci będą tylko tacy, którzy umieją czytać i pisać, i z własnych funduszów przez ten czas utrzymać się mogą. Nauka teoryczno-praktyczna udzielana będzie bezpłatnie.

Pan Kuhn wzywając Galicyjan do korzystania z tak dogodnéj sposobności, zawiadamia zarazem: iż posiada zapas nasienia *morw białych chińskich*, i udzieli każdemu zgłaszającemu się, bez żadnego zysku, tylko za to co go samego kosztuje. Nierównie odstąpić może za słuszną zapłatę pięknych wzrostków drzewek powyższego gatunku białéj morwy, szczególniéj też jednorocznych.

Machiny do przędzenia lnu w Czechach.

(Z Pragi w lutym 1840). — Zaczęto nareszcie i u nas zapobiegać brakowi machin do przędzenia lnu, których nasz ważny przemysł tak bardzo potrzebował. I tak, prócz zakładu w Jungbach w obwodzie bydszowskim od niedawna co istniejącego, powstał teraz drugi zakład w Żyrcu (Schurz) w obwodzie kralohradeckim, do którego maszyneryje sprowadzono (za pośrednictwem tutejszéj ajencyi technologicznéj Dra Kreutzberga) z doskonałéj wyrobni maszyn w Ubigau pod Dreznem. Wyrobnia ta, która już dostarczyła Czechom kilka doskonałych aparatów gorzelnianych, młocarń, i t. d. zajmuje się szczególniéj robieniem machin do przędzenia lnu i zgrzebia. — Konstrukcyją machin w zakładzie w Ubigau zawiaduje wyłącznie maszynista angielski w teoryi i praktyce bardzo biegły, który niedawno co wyjeżdżał do Anglii, aby sobie przyswoić najnowsze poprawki w téj ważnéj gałęzi mechaniki przemysłowéj. Każdemu, kto kupuje lub też obstaluje machiny do przędzenia lnu, po części w Anglii, po części zaś w tym zakładzie według najnowszego i najlepszego systemu zrobione, daje fabryka odpowiednią rękojmię za wszechstronną doskonałość nabytéj machiny.

(*Oester. Industr. und Handl.*)

Komety ostatniemi czasy odkryte.

Kometa przez Galle'go dnia 2go grudnia roku 1839 odkryty, już od niejakiego czasu nie daje się obserwować; jest on teraz oddalony od ziemi o przeszło 40 milijonów mil, a od słońca o 24 milijonów mil. Kometa ten byłby ogonem swoim na dniu 16. stycznia r. b. na 500,000 mil się rozciągającym, aż do saméj ziemi dostał, gdyby tylko był o $1\frac{1}{2}$ miesiąca późniéj się pojawił; w blasku zaś byłby on przeszedł nawet kometę z roku 1811. — Drugi kometa odkryty przez Galle'go na dniu 25 stycznia r. b. odbył już dotąd na sklepieniu niebieskiém bardzo znaczną drogę. W czasie samego odkrycia, odległość jego od słońca wynosiła $29\frac{1}{4}$ milijonów mil, a od ziemi $24\frac{1}{4}$ milijonów mil; odtąd zbliżał się on coraz bardziéj tak do słońca jako i do ziemi. Największe zbliżenie się jego do ziemi było dnia 30. stycznia, i to na 24,220,000 mil. Dnia 12. lutego oddalony on był od słońca o 27 milijonów mil, a od ziemi o $24\frac{3}{4}$ milijonów mil. Dnia 1go marca oddalenie jego od słońca wynosiło $25\frac{3}{5}$ milijonów mil, a od ziemi $31\frac{3}{4}$ milijonów mil. W swojéj drodze odbywa on codziennie 450,500 mil, czyli na minutę 313 mil. Dnia 13go kwietnia wejdzie on w konstelacyję wieloryba, ale nie będzie już dla nas widzialnym, tak dla bardzo znacznego oddalenia od słońca i ziemi, jako też i dla blasku bliskiego słońca. Światło tego komety przybierało znacznie od 11. do 21. lutego, tak, iż prostym teleskopem kometowym dostrzedz go było można. Aż do dnia 11. marca światło jego będzie coraz jaśniejsze.

(*Nürnb. Corresp.*)